Nr 295. Kraków, 24 Grudnia — Wtorek. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie** w Ajencyi „Czasu" „ „ 21 — „ „ 5 c. 25 „ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ frank. 80 „ frank. 20 „ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego ulica Floryańska, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej N. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* · w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS"

od d. 1 Stycznia 1873 r.

	W Krakowie	w całej Austryi:
rocznie	złr. 20	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „Czasu" A. Piątkowskiego, plac Katedralny L. 31; — w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — w Paryżu (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ *Z dniem 1 Stycznia 1873, Ajencya „CZASU" przeniesioną zostaje z Księgarni p. Czecha, do Księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej. — Inne Ajencye pozostają jak dotąd.*

Do numeru dzisiejszego dołączają się Listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 23 grudnia.

Mamy w ręku cały mesaż prezydenta Stanów Zjednoczonych, czwarte roczne sprawozdanie rządu jenerała Granta przedstawiający. Przechodzi on spory z Anglią o „Alabamę" i San-Juan, oddaje pochwałę sądom polubownym w Genewie i Berlinie, które je zagodziły, oczywiście na korzyść Ameryki, ocenia potem kolejno stosunki zewnętrzne Stanów Zjednoczonych do państw europejskich, mianowicie zaś do Meksyku, Kuby, południowej Ameryki, Chin i Japonii i kończy obrazem stanu finansowego.

Cały ten akt nacechowany jest spokojem i poniekąd tak chłodny, że nadaremnie chciałoby się z niego wyciągnąć jakikolwiek wniosek o przyszłym programie ponownie wybranego prezydenta, który w marcu 1873 obejmie władzę na drugie czterolecie. Najdrażliwsze kwestye dla Unii, jak stosunki z Venezuelą i Meksykiem, oznaczenie granic od posiadłości kanadyjskich, wreszcie położenie Kuby, są tak traktowane, jakby się wcale nie tyczyły Stanów Zjednoczonych. Z tego, co nam telegrafowano o słowach prezydenta tyczących się Kuby, zdawało się, że Ameryka mocno się zajmuje losem tej wyspy; mesaż atoli mówi o niej z humanitarnego a nie z politycznego punktu widzenia, udzielając tylko rad rządowi hiszpańskiemu.

Dopóki Grant miał współzawodnika na urząd prezydenta, przyjazne mu dzienniki i mówcy na konwentach republikańskich głosili że ponownie wybrany prezydent wybitniej i energiczniej da się poznać w kwestyach polityki zagranicznej. Czy była to tylko reklama, czy rzeczywiście naprzeciw Greeleya marzącego o utworzeniu nowego stronnictwa, któreby trzymało środek między dwoma głównemi obozami republikanów i demokratów, chciał Grant odwieść umysły od rozbioru wewnętrznych stosunków i zwrócić je ku kwestyom zagranicznym — nie wiadomo; dość, że gdy śmierć nagła Greeleya zamiary te w niwecz obróciła a Grant uczuł się sam jeden jako kandydat, rzeczy weszły w taki tryb zwyczajny, jak gdyby nie było mowy o wyborach. Znikły nawet wszelkie agitacye, a jedynym rezultatem nowego wyboru prezydenta jest, iż wiceprezydent Colfax złożył urząd swój aby objąć redakcyę dziennika odznaczającego się opozycyą przeciw Grantowi. Walka więc nie ustała, ale wynik jej na dłuższe rozłożony termina. Niema już mowy o przeciwieństwie Północy i Południa; nikt i nic nie zagraża już więcej jedności Unii, ale jeżeli partya reformistów znajdzie w Colfaxie swego reprezentanta, natedy staraniem będzie krajów południowych przyjść do znaczenia, a środkiem ku temu niepoślednim byłaby polityka zaborcza w obec Meksyku i Antyllów.

Może też to było powodem, że nie chciał Grant tego kierunku zachęcać, sucho i przedmiotowo rozbierając kwestye polityki do tych spraw odnoszące się. Słowem akt ten przeminie bez żadnego wpływu i znaczenia na przyszłość, bo cechą jego główną jest jakby zapewnienie, że żadnemu z państw mających interesa na amerykańskiej półkuli, nie grozi ze strony Stanów Zjednoczonych niebezpieczeństwo.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 22 grudnia.

(*E.*) Jak w ostatnim liście donosiłem, zapowiedział referent budżetu funduszów miejskich p. Jasiński na posiedzeniu Rady miejskiej, iż na pokrycie niedoboru miejskiego na r. 1873 wynoszącego 149,000 komisya budżetowa zaproponuje nałożenie podatku czynszowego w wysokości 6%. Komisya bowiem budżetowa widzi tylko dwie drogi przed sobą, albo dodatek do podatków, który jest niemożliwy, albo podatek czynszowy, który uważa za sprawiedliwy. Dalej nadmienił referent, że nie uznała komisya za potrzebne, w podatku tym wprowadzić pewnych stopniowań, ale proponuje go dla wszystkich bez różnicy w równej wysokości.

Nie zamierzam tu bynajmniej rozbierać pytania czy pierwszy lub drugi sposób pokrycia niedoboru byłby stosowniejszym lub korzystniejszym dla opodatkowanych; chciałbym tylko nadmienić, pod jakiemi warunkami możnaby się zgodzić na zaprowadzenie podatku czynszowego, a w szczególności pod jakiemi warunkami byłby on najmniej uciążliwym.

Nie można zaprzeczyć, że wydatek na pomieszkanie daje w ogólności pewną miarę ocenienia zamożności, gdyż niezawodnie ten kto trzyma większe mieszkanie i piękniejsze a tem samem droższe, również większe dochody mieć musi, podatek tedy czynszowy zwiększający się w miarę czynszu miałby przymiot dobrego podatku, gdyż dotknąłby czysty dochód. Zważywszy jednak, że przypuszczenie to często jest mylne, a więc wniosek ztąd wyciągnięty nie zawsze bywa prawdziwym, przeto podatkowi czynszowemu nie możnaby przyznać przymiotu sprawiedliwego. Mieszkanie jest jedną z pierwszych potrzeb, lecz gdy ktoś trzyma większe i piękniejsze pomieszkanie tylko dla swéj przyjemności, drugi zmuszony jest swoim zawodem lub zatrudnieniem albo dla licznéj rodziny trzymać większe mieszkanie; jeśli więc dla pierwszego podatek ten zapewne będzie mało uciążliwym, a w najgorszym razie dozna tenże uszczerbku w przyjemności, to drugi ciężko go uczuje, gdy w swojem zarobkowaniu uszczerbek poniesie. Klasę pracującą dotyka tedy podatek czynszowy dotkliwiéj aniżeli kapitalistę którego dochód i tak w porównaniu z tamtą klasą stosunkowo daleko niżéj jest opodatkowany. Jeżli tedy podatek taki ma być sprawiedliwy, to musiałby w każdym razie dotykać tylko tego czynszu, który płacony jest ponad konieczną potrzebę. Uzasadnionem jest tedy niewątpliwie żądanie, ażeby czynsz do pewnéj, według miejscowych stosunków wyznaczonéj wysokości od podatku zupełnie był wolny, jak równie aby lokale przeznaczone na cele zarobkowe z pod tego podatku były wyjęte. Jestto zresztą prawda niedająca się zaprzeczyć i stwierdzoną doświadczeniem, że temu kto płaci np. 100 złr. za mieszkanie trudniéj płacić podatku 6 złr., niż temu, kto płaci 1000 złr. za pomieszkanie złożyć 60 złr. podatku. Sądziłbym tedy, jeżeli już nie ma innéj drogi dla pokrycia niedoboru, jak wprowadzić ten podatek ze stopniowaniem co byłoby słusznem i pożądanem.

Komisya, a raczej jej referent uzasadniał równość stopy podatkowéj dla wszystkich głównie względem na to, iż w przeciwnym razie dałoby to powód do fałszywego fasyonowania się — jak gdyby tego w ogóle uniknąć można i jak gdyby niebezpieczeństwo fałszywego fasyonowania nie było mniejszem przy równéj dla wszystkich stopie podatkowéj.

Uważając rozpisanie podatku czynszowego za jedyny możebny sposób pokrycia niedoboru za *malum necessarium*, trudno sprzeciwiać się tegoż zaprowadzeniu, gdyż koniec końców niedobór musi być pokrytym. Inną jest kwestya, czy niedoboru nie dałoby się uniknąć. Zeszłego roku, przy sposobności obrad budżetowych w Radzie miejskiej, podniósł głos jeden z radnych, Dr Majewski, występując z dość surową i na cyfrach opartą krytyką gospodarstwa miejskiego w dobrach ziemskich do majątku miasta należących, i przyszedł do wniosku, że takowe nie niosą należytego dochodu i że miasto, jak w ogóle każda osoba moralna, nie mogąc z natury rzeczy prowadzić intensywnego gospodarstwa wiejskiego, źle na tem wychodzi, gdy „się bawi w obywatela ziemskiego." Już wtedy zwróciłem uwagę na ten głos, który przebrzmiał bez echa, jakkolwiek niewątpliwie miał wiele słuszności za sobą. Kto wie, ile jeszcze znaleśćby można pozycyj wydatków w budżecie, które dałyby się zredukować, a pozycyj dochodów, które mogłyby być powiększone.

Zanim w takiem mieście jak Lwów, gdzie czynsze za pomieszkania do niesłychanej doszły wysokości i gdzie ustawicznie wzrastają, uciekaćby się wypadło do nałożenia podatku czynszowego, dotykającego najbardziej i przeważnie konsumentów klasy, — o którą ostatecznie cały ciężar systemu podatkowego się opiera, która już pod tym ciężarem prawie upada — należałoby przecież wejrzeć i przekonać się, ażali przez zgromadzenie oszczędności i zwiększenie dochodów regularnych nie dałoby się uniknąć w zupełności niedoboru lub przynajmniej zmniejszyć go do możliwego minimum. To powinno być obecnie zadaniem Rady miejskiej.

Wiedeń 22 grudnia.

Ogłoszone w sobotnim numerze pisma waszego szczegóły o konferencyi między rządem a pp. Zyblikiewiczem, Grocholskim i Wodzickim, sprawiły tu wrażenie. Z tych szczegółów chciano tu wnosić, że koło polskie takiej treści powzięło decyzyę, i poleciło udzielić takowej rządowi. Całkiem jednak inaczej pisaliście. Szczegóły przez was podane stanowią, wypowiedzieliście to jasno, treść przemówień jednego z posłów, co konferowali z ministrami. Takie oświadczenie mógł złożyć i zapewne złożył jeden z posłów w rozmowie z ministrami, ale nie było to oświadczeniem zbiorowem koła. Koło polskie — jeszcze raz powtórzyć wypada — żadnej innej nie powzięło uchwały, prócz tej, iż na podstawie „wyborów bezpośrednich nie prowadzi układów z rządem." Taką koło powzięło uchwałę, wszystko inne jest szczegółem odnoszącym się do konferencyi ministrów z trzema delegatami. Prostujemy to ogólne mniemanie, jakie tu panuje, albowiem *Nowa Presse* powtórzyła mylnie doniesienia wasze, a za nią powtórzą zapewne inne dzienniki.

Jak wiadomo, minister handlu żądał kredytu dodatkowego 7 milionowego na wystawę powszechną, co wraz z dotychczas udzielonym kredytem wynosi 13 milionów. Suma tak znaczna okazała się potrzebną po największej części na koszta budowy pałacu wystawy. Preliminowano pierwotnie 120,000 metrów kwadratowych miejsca na plac wystawy, tymczasem teren, przeznaczony na wystawę, obejmuje 180,000 metrów kwadratowych. Ciekawe są następujące szczegóły. Niemcy żądały na wystawie londyńskiej (1862) 3,500, na paryskiej (1867) 8,790, a żądają na wystawie wiedeńskiej 21,136 metrów kwadratowych miejsca. Wschód potrzebował w Londynie 1450, w Paryżu 2,547, w Wiedniu żąda 5,672 metrów. Rosya zajmowała w Londynie 1400, w Paryżu 2,232, w Wiedniu zajmie 5,090 metrów, Włochy podwójnie tyle co w Londynie tj. 4,788 metrów, jedna tylko Francya prosiła o miejsce, równe co do objętości terenowi zajętemu przez to państwo na wystawie londyńskiej.

Peszt 19 grudnia.

(*W.*). Pierwsza sprawa doniosłości politycznej, jaką wypadło załatwić gabinetowi Szlavy, została dnia 15 b. m. rozstrzygniętą podpisaniem przez N. Pana nominacyi nowego ministra honwedów. Okoliczności towarzyszące ostatniej kryzys gabinetowej zbiegły się na to, aby zadaniu uzupełnienia gabinetu nadać szersze niż zwykle znaczenie, aby na tym punkcie, który w całej organizacyi rządowej nowych Węgier wydawał się najlepiej zabezpieczony, wyrodziła się pierwsza kwestya polityczna i organizacya, jaką wypadło zdecydować nowemu rządowi.

Ministrem zamianowany został pan Bela Szende r a d c a   m i n i s t e r y a l n y w ministerstwie honwedów, jak się wyraża pismo odręczne królewskie, adresowane do nowego ministra. Czem jest pan Szende, wie dobrze i świat parlamentarny węgierski i koła honwedzkie; a znaczenie tej nominacyi, dla zagranicy niespodziewanej i nieokreślonej, leży właśnie w stanowisku bardzo jasnem i zdeterminowanem mianowanego. Że dla obcych jest ono nieznanem, wypada mi więc bliżej go określić.

Pan Bela Szende, były kapitan dawnych honwedów, po ustaniu rządów reakcyi, dwa razy był wybierany 1ym podżupanem komitatu Krassó, co dowodzi, oprócz kwalifikacyj administracyjnych i naukowych, także poważnego stanowiska wśród obywatelstwa komitatu; mianowany przez rząd węgierski w 1867 r. nadżupanem komitatu Arad, był następnie deputowanym na sejm, i już jako taki nominowany majorem w nowych honwedach i radcą ministeryalnym w ministerstwie honwedów. P. Szende odznaczał się w ciągu swej ostatniej karyery nie mniejszą gorliwością w walkach parlamentarnych i odrodzonem życiu konstytucyjnem, jak w pracach administracyjnych zarządu honwedzkiego, ta zaś ostatnia gorliwość była, rzec można, żelaznej wytrwałości.

Nie w braku więc służbowych, że tak powiem kwalifikacyj, lub znaczenia osobistego, leży niespodzianka nowej nominacyi i przyczyna zdumienia, jakie miał wyrazić sam pan Szende, gdy mu po raz pierwszy została zrobiona propozycya nominacyi na ministra przez prezesa gabinetu; nie w osobie nominowanego, lecz w znaczeniu, do jakiego wzrosła organizacya Honwedów a przez to i stanowisko ministra stojącego na jej czele. Wysokie znaczenie polityczne hrabiego Andrassego, pierwszego ministra Honwedów, genialność przyznawana mu przez opinię krajową, niezmiernie szczęśliwy wybór współpracowników zrobiony przez niego na polu organizacyi honwedów przy osobistych upodobaniach a nawet pretensyach wojskowych, nie pozwalały nawet zastanawiać się nikomu, czy pułkownikowi Andrassy brak tych lub owych fachowych kwalifikacyj na ministra nowej siły zbrojnej. Dzieło rozwijało się szczęśliwie. Faktyczne następnie kierownictwo ministerstwem przez sekretarza stanu Hollàna, błyszczącego niegdyś zdolnościami oficera austryackiego inżynierów, odznaczającego się zdolnościami i brawurą pułkownika Honwedów, współpracownika Andrassego w dziele nowej organizacyi, organizatora, który przez mądre faktyczne i polityczne pomysły potrafił, zjednawszy dla tych pomysłów Monarchę, nadać armii honwedzkiej wysokie znaczenie faktyczne, tak samodzielne, jak też w ogólnym ustroju sił zbrojnych Monarchii, bez rozpraszania własnych usiłowań, bez wzbudzania szkodliwych rywalizacyj — takie kierownictwo, uznane w kołach honwedzkich i wojskowych, kazało zapominać że teka była piastowaną p r o w i z o r y c z n i e przez niefachowego, zwłaszcza gdy tym niefachowym był prezes gabinetu hr. Lonyay. Stanowcze obsadzenie krzesła ministeryalnego przez kierującego faktycznie ministerstwem wydawało się niewątpliwem, a nawet podobno było zdecydowanem oddawna. Niestety hr. Lonyay odkładając wciąż załatwienie tej sprawy, potrafił pociągnąć w swym upadku wskazywanego przez wszystkich przyszłego *quand même* ministra Honwedów. Wówczas dopiero wystąpiły słuszne poniekąd wymagania nowej organizacyi wojennej, poraz pierwszy niezgoda i niedowierzanie wzajemne wkradły się w stosunki szczęśliwie rozwijającej się siły, i dziesięć dni wystarczyło, aby przynajmniej do biur ministeryalnych wprowadzić nieznany dotąd rozstrój.

Z nowych wojskowych honwedzkich nie ma nikogo, ktoby używał szerszej popularności w kraju. Dwa nazwiska wymieniano wśród kryzys gabinetowej: pułkownika Ghyczy i brygadyera Tehérvary ako kandydatów do teki. Obaj zajmujący wysokie stanowisko w służbie czynnej honwedów, a niemal równej doniosłości stanowiska zajmujący przedtem w armii wspólnej; lecz nieznani na polu politycznem, niezwiązani także węzłem z dzisiejszemi walkami parlamentarnemi, obcy życiu parlamentarnemu w Węgrzech. Prezesowi gabinetu wypadło się więc wnet zdecydować, albo na wprowadzenie żywiołów obcych do gabinetu i puszczenie poniekąd samej organizacyi honwedzkiej na drogą czystych wymagań techniczno-wojskowych, albo-li też na tymczasowe zapoznanie słusznych potrzeb fachowego kierunku, a zadosyćuczynienie kierunkowi politycznemu i wymogom parlamentarnym. Pierwszy wybór mógł się wydawać niebezpieczny albo dla zdrowego kierunku politycznego, albo znowu dla samej organizacyi honwedzkiej.

Decyzyę ministeryum w tej ważnej sprawie obsadzenia krzesła honwedzkiego w nowym gabinecie znamionuje wielka ostrożność polityczna, połączona z rostropnością jak największą. Ministeryum dało przez tę nominacyę dowód swej wierności konstytucyjnej i parlamentarnych usposobień, i dla tego krok ten cieszy się w tych sferach pełnem uznaniem. Jak przyjmą nominacyę koła czynnej organizacyi Honwedów, dotąd nie można osądzić.

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Chcieć jest nieraz tem samem co módz, niezrażać się trudnościami, które w brew optyce zdala zwykle większe się wydają niż gdy się do nich dotrze zbliska, jest już poniekąd na pół zwycięztwem. Odwaga i powodzenie to jakby przyczyna i skutek. Wprawdzie gminne nasze przysłowie odmienne z tego samego tematu wyprowadza wnioski, lecz tyczy się to zapewne tylko śmiałości na oślep, nie obliczającej się z nieprzełamanemi przeszkodami, śmiałości zuchwałej i zarozumiałej. Kto jednak w swoim zakresie dąży wytrwale do celu, choćby zrazu wydawał się niepodobnym do osiągnięcia, temu odwaga bodaj czy nie zawsze wychodzi na dobre.

Nie trzebaż odwagi na to, aby w teatrze jak nasz, gdzie właściwie dwoje jest fachowych śpiewaków, dawać opery 5-aktowe jak n. p. Offenbachowska opera komiczna z tekstem pp. Meilhac i Halevy p. n. *Życie paryzkie*, która cztery razy w ubiegłym tygodniu w pełnym teatrze przedstawioną została. Jestto prawdziwy fenomen w rocznikach sceny tutejszej, która będąc na łasce nie zbyt licznej publiczności, musiała zawsze dotąd wabić ją jak największą rozmaitością. Cztery razy w jednym tygodniu przedstawienie tej samej sztuki, to zaprawdę chyba już dowód, że miasto nasze zaczyna wyrastać na stolicę.

Ktośby zarzucić mógł, że ta stołeczna pochopność publiczności zwykle wybrednej i głęboko skrupulatnej, gromadzenia się tłumnie dla widzenia sztuki lekkiej i nieco dekoltowanej, zadaje kłam wyrobieniu wyższego smaku na kreacyach wielkich mistrzów dramatycznych, których się tyle przesunęło w ostatnich latach na scenie naszej, lecz zarzut ten byłby nie zbyt słusznym, raz, że opera sama przez się ma zawsze u nas powab powszechnie przyciągający, a powtóre, że zarząd teatru o ile można uchylił lub zmodyfikował jaskrawości, jakich się inne sceny nie żenują. Zresztą nigdy sztuki które ukazują się z otwartą przyłbicą, nie są tyle szkodliwe jak te, co cynizm obwijają w bawełnę przyzwoitości. Liczne gromadzenie się widzów świadczyłoby jedynie, że dzięki usilnej pracy dyrektora teatru p. Hoffmana, przedstawienie tej opery miało tyle wykończenia, na ile się zdobyć może tylko scena utrzymująca stałą operę z umyślnym do niej personalem. I rzeczywiście siły zaimprowizowane tak odpowiednio zostały użyte, właściwość każdego z występujących na scenie tak wyzyskaną, że rozumie się, nie wymagając tego co dać może Wiedeń lub inna większa scena, przedstawienie *Życia paryzkiego* poszło gładko, bez usterków, bez dysharmonii, i to było powodem, że publiczność zasmakowała w tej pierwszy raz wprowadzonej na scenę tutejszą operze.

Treść libretta — chociaż operom wolno nie dbać o zbyteczną dramatyczność osnowy — nie jest tak czczą, jakby się zrazu wydawało. Jestto ostra satyra obyczajów Paryża, jaką niejednokrotnie w swe komedye wplatali nowsi pisarze francuzcy, a szczególnie Sardou i Dumas syn, tylko trochę plastyczniej a nadto o wiele drastyczniej objawiająca się, niż to stać się może w sztukach, które się nie posługują baletem i śpiewem. Wprawdzie to „życie paryzkie" wzięte jest nie jak u tamtych z półświata lecz z najniższej prawie warstwy społeczeństwa. — Raoul de Gardefou lub pani Quimper Karadec, choć niby z innej sfery, nie mają odmiennych cech od gminu — lecz nie można zarzucić, aby nie było wiernie przedstawione. W całej sztuce od początku do końca główną rolę gra mistyfikacya. Raoul de Gardefou to istny Janusz z Jowialskiego, z tą tylko różnicą, że nie jak tamten dla prostej zabawy drugich, lecz dla własnego interesu wprowadza w ruch całą machinę dramatyczną. Baron de Gondremank to znowu niby Ludmir z tej samej komedyi hr. Fredry, tylko że Ludmir z pełną wiedzą daje się mistyfikować, kiedy baron w dobrej wierze pozwala używać się za narzędzie z jodnej strony knutego spisku, z drugiej płochej zabawy. Nic komiczniejszego jak owa zgraja odgrywająca rolę książąt, jenerałów, hrabin, pułkownikowych i admirałowych. Mistyfikacya chybia jednak celu, gdyż baronowa Gondremark prawdziwa Szwedka pod względem pojęć wierności małżeńskiej, rozrywa z pogardą zastawione sidła.

Pod względem muzyki, opera ta niższą jest od wieln innych kompozycyj Offenbacha, motywa jej bowiem powiększej części znane i skompilowane z innych utworów tego samego autora, a jeżeli co stanowi jej wartość, to wyborna instrumentacya i ten humor wiejący z spojonych wprawdzie z różnych odcinków, lecz wdzięcznych melodyj.

Wykonanie, jakeśmy rzekli powyżej, stosunkowo do nader szczupłych sił naszej opery, przewyższyło oczekiwania. P. Ćwiklińska, w której z każdym występem dostrzegamy coraz większą pewność siebie, swobodę ruchów, grę mimiczną, wybornie odśpiewała partyę Gabryeli i skłoniona grzmotem oklasków powtórzyła niektóre zwrotki, mianowicie owej śpiewki niemieckiej, którą oddała z tak wybitnym akcentem wiedeńskim, jakiegoby się panna Galmayer nie zaparła. Pod względem gry pełnej swobody i gracyi, umiała ona ją ułożyć w harmonię z pięknym swym śpiewem

P. Zakrzewski, który sam jeden miał trzy role do oddania: Fricka, Prospera i Brazylijczyka, podołał im najzupełniej równie wdzięcznym śpiewem jak akcyą swobodną i pełną komiki. Do pięknych ustępów śpiewu jego należał duet w akcie pierwszym. P. W. Baumanówna od pewnego czasu kształcąca starannie swój talent śpiewu, złożyła jego dowód grając rolę Metelli, w rondo i walcu w akcie ostatnim. P. Wojnowska w roli baronowej, p. Ekerowa (Quimper Karadec) i panna Kwiecińska (Paulina), uosobiały każda w swoim rodzaju typowe niemal charaktery, oddane z znajomością ich odcieni. Pierwsza w roli poważniejszej trafnie odtworzyła postać nacechowaną pewną godnością kobiecą; druga całym układem tchnącym komicznością i grą dosadną, trzecia zręcznem wpadaniem z przybranej w właściwą rolę, wywierały wrażenie zgodne z atmosferą wesołego rozwoju sztuki. Z ról męzkich najwybitniejszą była rola barona de Gondremark, w której wystąpił p. Eker. Artysta ten zasłużył sobie na przywilej, że każde jego słowo lub gest publiczność rozweselić są zdolne; nie nadużył on tego przywileju, jak się to niekiedy zdarza, w roli barona, posuwając komikę tylko do granic, jakich estetyka przekraczać nie dozwala. W takich razach gra p. Ekera największe wywiera wrażenie i takie wywierała w roli wspomnionej. P. Terenkoczy (Raoul de Gardefou) grał swobodnie i odpowiednio charakterowi roli, p. Zamojski z zwykłą sobie werwą, a p. Roger, który częściej teraz ukazuje się na scenie i bardzo użytecznym jej członkiem stać się może, wcale dobrze. Słowem, gra w ogóle była wielce staranną.

Jako kontrast z wesołym nastrojem powyższej opery, pojawił się wczoraj osnuty na tle ponurem pełny tragicznych wrażeń dramat w 5ciu aktach p. p. Dennery i Molieu p. n. *Marya Joanna* czyli *Kobieta z gminu.* Utwór ten, którego wartość polega na roli popisowej Maryi Joanny, goniąc gwałtem za efektami, w nawale akcyj pozostawia tu i ówdzie skutek bez usprawiedliwionej przyczyny i wprowadza zwroty, których powodu widz domyślać się musi.

Dla czego n. p. Appiani, który za wykradzenie dziecka, mającego zastąpić zmarłe niemowlę jego narzeczonej Zofii hrabiny de Bussières, aby majątek nie przeszedł na dalszych krewnych, obiecywał wielką nagrodę, sam za znaczną cenę wykupuje syna Maryi Joanny z domu podrzutków, kiedy je mógł wydobyć z kołowrotu przekupiony Remi, będący świadkiem, jak je tam nieszczęśliwa matka złożyła? Zkąd budzi się nagle podejrzenie w lekarzu domu obłąkanych, że Appiani straszną intrygą więzi tam Maryę Joannę, kiedy wprzód sam uznał ją za chorą na umyśle? Zkąd dowiaduje się Marya Joanna, wyszedłszy z domu obłąkanych, gdzie mieszka hr. Bussiéres, która tymczasem opuściła Paryż? Zkąd...., lecz nie pójdziemy już dalej za owemi domysłowi zostawionemi przeskokami. Są to niewytłomaczone luki, prowadzić mogące do przypuszczenia, że dramat ten przerobiony jest z romansu, z którego cała część powieściowa wyrzuconą została bez względu na spójnię wątku. Cokolwiekbądź dramat ów przeładowany efektami, bogaty w nieprawdopobieństwa, wielką malujący boleść macierzyńskiego serca, budzi silne wrażenie, i daje artystom obszerne pole do uwydatnienia swego talentu.

Rolę tytułową odegrała p. Hoffmanowa. Począwszy od aktu 2go, kiedy Marya Joanna, która oddała rękę Bertrandowi, wiedząc o jego nałogach, pogrążona w nędzy z dziecięciem, którego wykarmić nie może, szamotanie uczucia wzrasta coraz silniej, a potęguje się aż do sceny 5 aktu, w której Appiani, bliski zebrania owoców z swych szatańskich intryg, usiłuje ją udusić. Artystka wywierała grą swoją przerażające wrażenie, przejąwszy się aż do złudzenia dramatycznością sytuacyi, tak, że prawie zapomnieć trzeba było, że to nie rzeczywistość, lecz tylko tryumf talentu. Publiczność wśród uroczystej ciszy, aby nie przerywać wątku wrażeń, słuchała wybuchów rozpaczy matki, dając dopiero wtedy grzmotem oklasków artystce świadectwo swego uznania, gdy się scena skończyła.

P. Benda (Remi) jako zły jeniusz Bertranda i główna przyczyna nieszczęść Maryi Joanny, w postawie, mowie i gestach, miał piętno swej demonicznej misyi. Talent artysty, tak wielostronnie umiejący się przekształcać, znalazł w tej roli jednę z owych kreacyj swoich, któreby uznać można za wzór. P. Terenkoczy również przedstawił nie zły lecz słaby charakter Bertranda, i chwilami dosięgał tych wyżyn sztuki, która zamienia rolę w oczach widza w naturę. Wybornie odegrała p. Majowna rolę hrabiny, zachowując i właściwą dystynkcyę i cieniowanie uczuć, w niejednem miejscu celujące prawdziwie artystyczną delikatnością. Do bardzo udatnych produkcyj policzyć także należy rolę Appianiego, którą przedstawiał p. Szymański z całą wydatnością tego potwornego charakteru i rolę Teobalda de Bussières dobrze oddaną przez p. Rogera.

Przyjęcie to będzie poniekąd próbą szczęśliwej ręki nowego gabinetu. Nowy przewodnik ministerstwa jest dobrze znany w tych kołach; praca jego jako radcy ministeryalnego, znajdowała w nich wielką cześć i uznanie, wiedzą one, że wymogom nowego stanowiska w szerokiej mierze odpowiedzieć może, przyjęcie więc jakiego dozna, będzie zarazem ważniejszą jeszcze próbą: patryotyzmu i karności politycznej i wojskowej.

Załatwienie sprawy obsadzenia ministerstwa honwedzkiego i prawdopodobnej reorganizacyi tego departamentu zostanie załatwioną, zbliża się rozwiązanie drugiej sprawy, doniosłości niezmiernej dla kraju, sprawy, którą ministeryum uznało za najgłówniejszą w pierwszej epoce swej działalności — sprawy bankowej.

Wczoraj (18) konferencya klubu Deaka wybrała 14 członków mających stanowić komitet doradczy dla ministra finansów. Komitet ten obrano na żądanie pana Kerkapolyego. Tak więc, pan Kerkapolyi wyruszy do Wiednia, mając z jednej strony zapewnione przyzwolenie królewskie (przy jej ponownem tece) dla ewentualnych przedłożeń jakoteż poparcie całego gabinetu i Deaka, z drugiej zaś strony zamknąwszy sobie drogę odwrotu przez wybór komitetu doradczego. Układy mają się znowu toczyć w pierwszej linii z rządem austryackim, a dopiero po wspólnem porozumieniu z Bankiem Narodowym. Minister ma nadzieję, że w ten sposób skłoni Bank do porozumienia — a w złym razie przeprowadzi z nim walkę na wspólne z rządem Austryackim i dojdzie do Banku Węgierskiego zgodą i korzyścią Austryi. Do komitetu doradczego został obrany i hr. Melchior Lonyay.

Wersal 19 grudnia.

* Przemówienie p. Thiersa w komisyi trzydziestu otrzymało zarówno pochwały dzienników konserwatywnych jak i radykalnych, pomijając już przychylne rządowi, które z natury swojego położenia nie mogły go ganić. Co się wszystkim jednako podoba, zwłaszcza na gruncie politycznym, musi koniecznie w sobie zawierać jakąś dwuznaczność, ukryte cele, chęć zadowolenia najsprzeczniejszych stronnictw, byle zamiar został osiągnięty.

Przypominamy sobie, że zanim zgromadzenie narodowe odrzuciło wniosek rozwiązania się, dziennik *Débats*, wspierający politykę rządową i nie domyślając się bynajmniej przeciwnego wystąpienia ministra Dufaure, doradzał rządowi zachowanie neutralności, upominając, że groźna burza przejdzie po nad głową prezydenta Rzeczypospolitej i że wcale troszczyć się nie powinien co się stać może ze zgromadzeniem. Wypadek zawiódł rachubę samych *Débats* i zniewolił je do wyznania, że czego innego spodziewały się, cieszy je widok zbliżającego się pojednania większości z polityką Thiersa.

Zdaje się, iż nie ma wątpliwości, że rząd był przychylnym petycyom żądającym rozwiązania Izby. Minister spraw wewnętrznych dowiedziawszy się kilka dni temu, że w Cherburgu zbierają podpisy między robotnikami przy warsztatach morskich, posłał rozkaz wzbraniający zwłoki do Paryża podprefekta, a ten na usprawiedliwienie swoje pokazał list p. Calmon b. sekretarza ministerstwa spraw wewnętrznych, zachęcający go, aby takowemu zbieraniu był przychylnym.

Bliżej patrzący na działanie p. Thiersa domyślają się, że ta agitacya z natury swojéj mało znacząca, bo któż jaką wagę przypisuje takiej zbieraninie głosów, wymyślona była jedynie na postrach, na zmuszenie częściowego ustąpienia, z Izby pewnej liczby deputowanych, aby nowemi wyborami uzupełnić większość taką jakiej rząd dla swej polityki pragnie. I to jest najgorętszem życzeniem p. Thiersa. Po tem dopiero utworzenie drugiej Izby, która wedle jego przekonania na wszelkie złe ma zaradzić. Czy potrafi otrzymać jedno i drugie, to dopiero obaczymy w roku przyszłym, bo Izby odroczone będą 23go grudnia do 6go stycznia, po przeprowadzeniu ministerstw budżetu.

Na dziś mamy przynajmniej to uzyskane, że zamach na rozwiązanie Izby został zniweczony, rząd przez usta p. Dufaura musiał go potępić; a następnie że Thiers musiał przyrzec, że z Izbą dotychczas umiał uzyskiwać dla swojego systematu środków, aby go zło o inicyatywy, głosy lewicy, gdy szło znowu o stawienie oporu, głosy prawicy, nie dała się z żadnej okoliczności spoić tak przeciwne sobie żywioły z jakich się składają dwa stronnictwa zachowawcze i radykalne.

Większość jaka odsłoniła się przy wotowaniu dnia 14 grudnia, nie przesądza wcale kwestyi monarchii lub Rzeczypospolitej. Dowodzi tylko, iż reprezentanci Francyi liczniejsi są w Izbie żądający pokoju, niżeli ci co chcieliby ją raczej na tory rewolucyi.

Komisya trzydziestu ma wielkie przed sobą zadanie: wynaleźć *modus vivendi*. Wyznać trzeba, że dziwnych dożyliśmy czasów. Kiedyż to myślano o tem, żeby jaki rząd spokojnie swoje zdanie urządzić, aby w jego woli i w jego interesie działające, zgodnie obok siebie stać mogły.

Kazimierz mówi, że będzie kiedyś lepiéj. Otóż i teraz wszyscy dobrzy patryoci mają nadzieję, że w końcu przyjdzie do zupełnego porozumienia się. Thiers z komisyą rozbierze wnioski rządowe mające na celu zorganizowanie władz, od którego bezpieczeństwo kraju, uwolnienie go od wszelkich zawichrzeń, zawisło.

Można nazwać normalnym stanem rządowym, kiedy pierwszy urzędnik Rzeczypospolitej reprezentantom narodu powiada: nie przyjdę do waszej Izby, a nie jestem jak tylko pierwszym waszym ministrem, a więc gdy nie ma zgodności między nami, usuwamy się. Kiedy chce on zachować w całości prerogatywę brania z trybuny czynności swoich, mowa wraca do rzeczy jednej: Jestem waszym pierwszym ministrem; z wami krajem rządzę, i nie możecie mi powiedzieć: idź sobie, nie pozwalam wam mówić w Izbie, nie możemy wtedy, kiedy będzie przyjść, lub w takiej porze wszechwładnego Zgromadzenia, a przecież, gdyby ono uchwaliło jakie prawo niezgodne z jego zasadami, to zapewnia go urzędowanie swoje złoży.

Wszystko to daje zmieszanie sowie złoży. Nie wiadomo, czy się pogodzić, ale jest jedna trudność, jeden skopuł, o który najlepsze chęci zgody rozbić się muszą: *Rzeczpospolita*. Thiers wyznaje, że jest monarchistą, że w duszy jest za utrzymaniem Republiki, mówi, że przez miłość ojczyzny porzucił monarchistów, aby zapobiec przeszłości odrodzenia, zmiana Rzeczypospolitej choćby na *wieczne czasy*, i że niesie się ją. Potrafią znaleźć naśladowców? Republika dzisiaj, zawsze to powtarzam, jest jedynie możebna, ale jest to przekonanie prawie powszechne wpoić w umysły nasiąkłe jeśli nie wstrętem do niej to przynajmniej wierzące ślepo dawnym tradycyom i ufające tylko monarchii.

Przedwczoraj było zebranie środka lewicy, z powodu, że prezydujący jej podał się do dymisyi. Prezydujący Ricard, jak to było zgodnie umówionem, miał wotować za porządkiem dziennym po mowie Dufaura, i w imieniu stowarzyszonych ugo; tymczasem uchylił się od wotowania, bo w jego rozumieniu minister pieczęci, zapewne wyprzedzając myśl swoją, nie tylko zrywał z skrajną lewicą ale nawet z całem stronnictwem. Zgromadzenie dymisyi jego nie przyjęło, mając wzgląd na jego osobistą znakomitość; ale nie trzeba przez to mniemać, że 84 członków środka lewicy, wotujących za porządkiem dziennym, zaprzestało popierać dążności konserwatorów programatem ks. Audiffret-Pasquier objętych.

Wydział celny ogłosił wypadek ruchu handlowego Francyi ostatnich dziesięciu miesięcy. Rachując łącznie wywóz z przywozem, wartość ogólna wynosiła 5 miliardów 911 milionów, a porównywając z rokiem najkorzystniejszym 1867 przyjdziemy do następujących liczb:

1867: przywóz 2,514.267,000, wywóz 2,339,363,000,
1872: „ 2,884,629,000, „ 3,027,320,000.

Wylewy wód nadzwyczajne, przy nieustającym deszczu fatalne rokują następstwa.

N. Pan udzielił przeniesionemu w stan spoczynku konduktorowi pocztowemu Józefowi Czeltnerowi w Suczawie srebrny krzyż zasługi z koroną, uznając jego długoletnie, wierne i gorliwe usługi.

N. Pan polecił przenieść pułkownika i komendanta bukowińskiego batalionu obrony krajowej Nr 76 bar. Franciszka Abele v. Lilienberg do batalionu karyntyjskiego obrony krajowej w tym samym charakterze.

N. Pan polecił przenieść porucznika w pułku piechoty arcyksięcia Ludwika Wiktora Nr 65 Maksymiliana Gajewskiego do galicyjskiego batalionu obrony krajowej w Brodach Nr. 68.

N. Pan mianował Dra Jana Biesiadeckiego lekarzem batalionu obrony krajowej w Jaśle, a Dra Juliusza Grünsteina lekarzem batalionu obrony krajowej w Zaleszczykach, obu w charakterze poruczników.

Minister spraw wewnętrznych mianował komisarzy powiatowych Franciszka Olszewskiego i Albina Strojnowskiego, oraz koncepistę w ministerstwie rolnictwa Dra hr. Kazimierza Badeniego starostami powiatowemi drugiej klasy w Galicyi.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Bielsku Józefa Knolla sędzią powiatowym tamże.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną w Wiśniczu posadę notaryusza Adamowi Wiśniewskiemu, mianowanemu notaryuszem w Dobczycach; opróżnione zaś posady notaryuszów w Kętach i Dobczycach, nadał pierwszą adjunktowi sądu powiatowego w Żywcu Drowi Janowi Marklowi, drugą zaś adjunktowi sądu powiatowego Kazimierzowi Wilczyńskiemu.

Wiedeń 22 grudnia. Wobec zbliżających się świąt, coraz więcej czuć się daje cisza w zakresie polityki wewnętrznej; cisza ta o tyle jest wybitniejszą, że ją poprzedziła wrzawa wywołana reformą wyborczą. Niektóre dzienniki, a między niemi *Pester Lloyd* utrzymują, iż ta ostatnia zyska wiele na tej ogólnej ciszy, gdyż wszystkie koła mieć będą czas i spokojną chwilę obznajmić się z reformą wyborczą i ze wszystkiemi stosunkami, które przemawiają za nią lub przeciw niej. Zapewne odnosi się to do kół centralistycznych. Zresztą żadnych wiadomości napotkać nie można w dziennikach wiedeńskich, a co większa nawet żadnych kombinacyj. Wiadomości, jakie dzisiaj zapisać nam wypada, sięgają jeszcze obrad Rady państwa. Onegdaj podaliśmy w streszczeniu ustawę o tymczasowem polepszeniu płac urzędników; mamy dziś przed sobą ustawę, mocą której ma być dozwolony kredyt siedmiu milionów zł. na koszta wystawy powszechnej mającej się odbyć w Wiedniu w r. 1873. Przepisy tej ustawy są następujące:

Art. 1y. Na pokrycie kosztów wystawy powszechnej mającej się odbyć w Wiedniu w r. 1873 zezwala się do kwoty ustanowionej art. 1go ustawy z 21 lipca 1871 Dz. P. P. L. 87, na nowy kredyt w sumie siedmiu milionów zł. w. a.

Art. 2gi. W zakresie tego kredytu wydana kwota uważaną być ma jako zaliczka bezprocentowa, a wszelkie dochody z przedsiębiorstwa wystawy użyte być mają na pokrycie tej zaliczki, nie naruszając wcale przepisów art. 4go ustawy z 21 lipca 1871 r.

Art. 3ci. Kredyt zezwolony art. 1ym wydawany będzie według potrzeby w r. 1872 i 1873.

Art. 4ty. Ministrowi handlu i ministrowi skarbu poruczone się wykonanie niniejszej ustawy.

W motywach podanych przez rząd do powyższej ustawy powiedziano, że uchwalone pierwotnie 6 milionów na koszta wystawy powszechnej, z powodu zaszłych następnie okoliczności, żadną miarą nie wystarczą. Stowarzyszenia przemysłowe i kupieckie, które pierwotnie owe 6 milionów uważały za dostateczne, nie liczyły w swych przypuszczeniach na tak niesłychany udział wystawców, jaki wykazują zgłoszenia nadesłane w skutek wyznaczonego terminu. Zgłoszenia te w samej monarchii austryackiej są dwa razy większe, niż paryskiej, a stąd wynika niezbędna konieczność rozszerzenia budowli. Potrzeba ta wypływa także z tej przyczyny, że państwa zagraniczne bardzo późno dały znać o udziale, jaki wezmą w wystawie wiedeńskiej, również późno oznaczyły, ile miejsca dla swoich wystawców zamawiają. Niemcy np., jak się okazuje, potrzebować będą sześć razy tyle miejsca, ile pierwotnie było zamówionem. Podobny stosunek zachodzi u wielu innych państw zagranicznych, a stąd wypływa, że kraje austryackie, i ich własny przemysł, poniósłby niewątpliwie uszczerbek, gdyby udzielano miejsca wystawcom zagranicznym, odbierając takowe krajowym.

Rozszerzenie miejsca pociąga za sobą pomnożenie budynków, a tem samem zwiększenie kosztów, które o tyle jeszcze wzrosną, że wypadnie się z budową niesłychanie spieszyć, aby wystawa otworzoną być mogła w dniu oznaczonym. Rząd nie chcąc wstrzymać robót, zmuszony był podjąć niewyczerpane jeszcze 6 milionów, ale nadto nadebrał dalszych 350,000 zł. Takie są główne motywa usprawiedliwiające żądanie kredytu; lecz nsprawiedliwia je także, jak mówi sprawozdanie, podniesienie się cen materyałów i robotnika, już od czasu uchwalenia pierwszego preliminarza, oraz okoliczność, iż obliczając koszta, nie przewidziano niekorzystnego położenia gruntu, co pociągło za sobą większe wydatki, skoro tylko roboty zaczęto. Te i tym podobne okoliczności spowodowały, że nowe obliczenie kosztów wystawy okazało sumę 13,238.396 zł. 60 c. Te zwiększone wydatki pokryte będą z dochodów, które komisya obliczyła na 16,725.025 zł., tak więc nietylko wrócą się pierwsze sześć milionów i żądane siedm, ale nadto okaże się jeszcze nadwyżka, która wpłynie do skarbu państwa.

Całe to sprawozdanie brzmi przekonywająco, byle tylko Izba deputowanych zechciała udzielić absolutoryum z poczynionych dotychczas wydatków, art. 1 bowiem ustawy z 21 lipca 1871 zastrzegł wyraźnie, iż uchwalony kredyt 6 milionów pod żadnym pozorem nie może być przekroczonym. Chociaż z drugiej strony przyznać trzeba, że okoliczności przez rząd przytoczone zaszły znacznie później po uchwaleniu pierwszego preliminarza. Dość podnieść tylko to, że państwa zagraniczne w porównaniu z wystawą londyńską zażądały dwa razy tyle miejsca, a w porównaniu z paryzką znacznie więcej, — żądania zaś swoje nadesłały dopiero w sierpniu, wrześniu, a nawet, jak Portugalia, dopiero w listopadzie.

— Wydział skarbowy Izby deputowanych Rady państwa rozdzielił preliminarz budżetu na r. 1873 między członków swoich w następujący sposób:

Dwór cesarski, kancelarya gabinetowa N. Pana, Rada państwa, trybunał państwa i rada ministrów otrzymał do zdania sprawy dep. Kuranda; ministerstwo spraw wewnętrznych Dr Giskra; ministerstwo obrony krajowej dep. Dr Demel; ministerstwo wyznań i oświecenia dep. Czedik. Z budżetu ministerstwa skarbu otrzymał do sprawozdania tytuł 1y: Zarząd skarbowy — dep. Dumba; tytuł 2gi: Ogólny zarząd kasowy — dep. Dormitzer; tytuł 3ci: Bezpośrednie podatki — dep. Dr Klier; tytuł 4ty: Cła — dep. Wolfrum; tytuł 5ty: Opłaty pośrednie mianowicie podatek konsnmcyjny dep. Wolfram, sól — dep. Schönbach, tytoń — dep. Wickhoff, stemple, taksy i opłaty od aktów prawnych — dep. Dr Weigel, loterya, myta i cechowanie — dep Gomperz; tytuł 6ty: Budynki dykasteryalne, koleje żelazne eraryalne i fiskalności — dep. Dr Czerkawski; tytuł 7my; Drukarnia nadworna i rządowa w Wiedniu — dep. Wickhoff; tytuł 8my: Remanenta ze sprzedaży nieruchomej własności państwa — dep. Dr Czerkawski; tytuł 9ty: Moneta — dep. Ritter. Ministerstwo handlu: centralne kierownictwo — dep. Leitenberger; należytości pocztowe i zakład telegraficzny — dep. Dr Mayerhofer; wiedeńska wystawa powszechna — dep. Syz. Ministerstwo rolnictwa z wyjątkiem tytułu: Górnictwo — dep, Dr Gross; górnictwo — dep. Ritter. Ministerstwo sprawiedliwości — dep. Dr Demel; najwyższa Izba obrachunkowa — dep. Dr Zyblikiewicz, etat emerytur — dep. Pauer; subwencye i dotacye — dep. Dr Herbst; dług państwa i jego administracya — dep. Dr Perger; dochody ze sprzedaży nieruchomego majątku państwa — dep. Dr Czerkawski; kwota na pokrycie wydatków spraw wspólnych — dep. Dr Brestel; dochody z wypłat towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, dochody ze zrealizowania centralnych aktywów, ewentualnie z wydania tytułów renty, oraz dochody z pozostałości kasowych z r. 1872, i jeneralne sprawozdanie poruczono dep. Drowi Brestlowi

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 grudnia. Wczoraj w południe zebrali się w salach wystawy starożytności w pałacu biskupim członkowie komisyi wystawy z przewodniczącym prof. Łepkowskim, reprezentanci władz, członkowie Akademii i Uniwersytetu. Delegat Namiestnictwa radzca dworu podkomorzy p. Bobowski, zaproszony przez prof. Łepkowskiego, aby jako prezes krajowej komisyi wystawy powszechnej w Wiedniu, otworzył wystawę starożytności, przemówił w gorących słowach o znaczeniu tej krakowskiej wystawy, która ma być i jest świadectwem wysokiego stanu sztuk, nauk i rzemiósł w kraju naszym w dawnych czasach, a budząc wspomnienia przeszłości zdaje się wzywać obecność do współzawodnictwa takiego jakiego przodkowie nasi z obcymi dotrzymywali. Delegat zakończył podziękowaniem temu, którego usiłowaniom zawdzięczać należy to nagromadzenie i wystawienie publiczne zabytków i pamiątek przeszłości naszej.

Prof. Dr Łepkowski odrzekł, iż milczeć mu wypada, gdy sama wystawa przemawia; oświadczył tylko, że nie może przyjąć wyłącznie dla siebie tego uznania z ust delegata, dzielił bowiem pracę z p. Piotrem Umińskim, sekretarzem komisyi wystawy. Następnie prof. Łepkowski oprowadzał gości po salach wystawy.

Szczupłość lokalu nie dozwoliła rozstawić w dobrem świetle wszystkich przedmiotów. Z tej też przyczyny mała tylko część przedmiotów z gabinetu archeologicznego przy uniwersytecie Jagiellońskim mogła być umieszczoną na wystawie, jakby tylko na okaz. Z kikudziesięciu tablic używanych do wykładów archeologii, kilka tylko rozwieszono. Tablice te tu zrobione, zyskały pochwałę na zjeździe archeologicznym w Bononii, gdzie je hr. Aleks. Przezdziecki pokazywał. Są na nich zestawione razem, na jednych kościoły drewniane, na innych ornamenta, wykopaliska, itd.

Wystawa zapełnia trzy sale, z których pierwsza mieści w sobie po większej części wykopaliska, druga srebra i zabytki sztuki rzeźbiarskiej, trzecia zbroje. Kilkanaście dni trwać tylko będzie wystawa, aby oszczędzić kosztów utrzymania służby, opału i dozoru. Dla tego oprócz obu świąt Bożego Narodzenia, będzie ona otwartą codziennie w godzinach od 11ej do 2ej w południe. Życzyćby należało, aby oprócz jednorazowych biletów, sprzedawano także bilety na cały czas trwania wystawy, miłośnicy bowiem rzeczy ojczystych i znawcy zechcą może częściej zwiedzać wystawę. Mimo krótkości czasu wystawy, ma być wydrukowany jej katalog.

— Jak lat poprzednich tak i obecnie Magistrat wydał odezwę do wykupywania się datkiem na ubogich od powinszowań noworocznych. Listy do zapisywania się i składania tych datków przy otrzymaniu w zamian karty uwalniającej od powinszowań, którą się można zabezpieczyć od wszelkich tego rodzaju natrętnych odwiedzin, są złożone w prezydium Magistratu, w biurach komisarzy obwodowych miejskich, po wszystkich księgarniach oraz u opiekunów ubogich, których nazwiska wymienia odezwa lubo bez wskazania mieszkania.

— Otrzymaliśmy następujące pismo:

W ostatnim numerze *Czasu* wyczytuję sprawozdanie z publicznego mego wykładu o ruchu gwiazd stałych, które, acz dla mnie przychylne, niejednego czytelnika w błąd wprowadzić może. Dla tego czuję się obowiązanym treść wykładu tego sam w kilku skreślić słowach:

Otóż przeszedłszy historycznie odkrycie i tłumaczenie wszystkich pozornych ruchów gwiazd stałych, starałem się przedstawić historyę odkrycia ich ruchu własnego, jak niemniej ruchu słońca w stronę konstellacyi Herkulesa. Wystawiwszy następnie niedostatki nauki o słońcu centralnem, przeszedłem w końcu do odkryć zrobionych rachunkiem w sferze gwiazd stałych, w szczególności zaś opowiedziałem odkrycie gwiazdy towarzyszki Siriusza, świadczące najdobitniej z jednej strony o powszechności wykrytego przez Newtona prawa ciążenia, z drugiej — jak dobrze sprawozdawca powiedział — o istnieniu nie ducha jakiegoś rozlanego w naturze, ale prawdziwego Stwórcy i Boga.

O systemie planetarnym, który tu oczywiście do rzeczy nie należał, wcale nie mówiłem.

Z całym szacunkiem
Dr. Karliński.

— Z funduszu przeznaczonego przez ś. p. Ludwika Sternstein Helcla w ilości 1.000 złr. w, papierach publicznych, w kasie miejskiej złożonego z przeznaczeczeniem udzielania corocznego w grudniu wsparcia podupadłemu rękodzielnikowi krakowskiemu, sekcya 4ta Rady miejskiej przyznała 50 złr. Franciszkowi Kauzalowi mosiężnikowi, i upoważniła radców Aleksandrowicza i Stokmara do wręczenia mu tego wsparcia.

— Wczoraj przed południem przejechała tędy z Wiednia do Lwowa małżonka Namiestnika hr. Gołuchowska ze synem, a dziś wieczór lub jutro rano spodziewają się powrotu Namiestnika z Wiednia.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego sprawozdania:

— Sprzedaż kilkodniowa biletów od 16go do 19go i loterya fantowa d. 20 grudnia odbyta na korzyść ubogich chorych krakowskich przyniosła ogółem wraz z dochodem z bufetów i darami złr. 3793.

Po odtrąceniu zaś kosztów urządzenia, to jest za towary uprzejmie powierzone . . . . . 875 złr.
Za muzykę w dzień loteryi. . . . . . 50 „
Opał i urządzenie sali oraz za drzewka i przyrządy do nich . . . . 50 „
Połowy przychodu z loteryi popiersia rzeźbionego odstąpionego Towarzystwu męskiemu Św. Wincentego a Paulo . . . 150 „
Rozdano 4m rodzinom zubożałym . . . 120 „
Razem 1245 złr.

Zostaje zatem czystego dochodu złr. 2548 cent. 47.

W tej sumie porachowane już są po kursie bieżącym i wciągnięte w rachunek 1 dukat, 5 i pół imperyałów, 22 dukaty austr., 4½ napoleony, 4 talary, 3 guldeny srebrem i 47 cent.

Wymienioną sumę Towarzystwo pań Św. Wincentego a Paulo zawdzięcza w większej części szanownej publiczności gościnnej Krakowa, z rozmaitych części Polski przybyłej, która nie odmówiła dobroczynnego udziału na wezwanie tegoż Towarzystwa, jak również osobom, które szczególnemi ofiarami lub pośrednictwem znacznie się do niej przyłożyły. Improwizowany bufet był ogniskiem jałmużny, a ordery do kotyliona ściągały gości unoszących z tego stolika nadzieję bliskich zabaw karnawałowych. Dwa te stoliki, że nie wspomnimy o innych, otrzymały: pierwszy przez czas kilkodniowej sprzedaży złr. 325 92 cent., drugi złr. 317, 43 cent., w dniu zaś loteryi ofiary bufetu złączyły się w sumę 165 złr. Dary p. Matejki w pięknych odbiciach z jego utworów Skargi, Unii Lubelskiej i innych, dorzuciły nowe światło dobroczynne na trzeci dzień sprzedaży. Przejęte głęboką wdzięcznością Towarzystwo pań Św. Wincentego pospiesza wraz z ubogimi chorymi, wszystkim, którzy raczyli uczestniczyć, złożyć dziękczynienia, że bez przerwy ciż ubodzy chorzy będą mogli być ratowani hojnością ich darów, i dołącza życzenia wszystkich pomyślności, których ta dobroczynność ułatwia spełnienie.

— Dla XX. unitów wygnanych z dyecezyi Chełmskiej nadesłała nam hr. A. Przezdziecka 60 franków w złocie.

— Na ogrzewalnie nadesłał nam p. J. Nagel 3 złr.

— Czasopismo *Promyczek*, którego pierwszy numer został skonfiskowany z powodu nieuczynienia zadość wymaganiom ustawą drukową przepisanym, ukaże się po świętach. Ma to być organ uczniów gimnazyalnych. Za tym przykładem pójdą zapewne uczniowie szkół wydziałowych i ludowych. Ponieważ zaś do wydawania pisma peryodycznego potrzeba być pełnoletnim, zatem redaktorem odpowiedzialnym nie jest uczeń gimnazyum, bo chociaż zdarza się niekiedy jaki wąsacz w szkole, co się opóźnił z swoją edukacyą, wszelako taki redaktor podlegałby nietylko karności ustawy drukowej ale i dyscyplinie szkolnej, coby mogło narazić pismo. Zgasła *Pochodnia*, teraz więc świecić ma *Promyczek*.

— Rok rocznie zwracamy o tej porze uwagę na opłatki kolorowe roznoszone po domach, albowiem bywały już wypadki ciężkiej choroby osobliwie u dzieci, które nietylko bawią się opłatkami, ale je także jedzą. Chemik tutejszy p. Aleksandrowicz znalazł też w opłatkach zielonych truciznę. Rzeczą jest miejscowej władzy rozciągnąć dozór nad ludźmi trudniącymi się sprzedażą opłatków, zwłaszcza, że oprócz kościelnych, nieznani fabrykanci wyrabiają je i roznoszą po domach.

Niemniej też wielokrotnie nadmienialiśmy o szkodliwym wpływie na zdrowie ludzkie niektórych obić papierowych, zaprawnych arszenikiem. W Prusach zabronione jest pod surową odpowiedzialnością wyrabiać arszenikowe obicia; w Austryi jednak nie podlegają fabryki i składy obić dozorowi; pod tym względem należałoby zatem przeglądać chociaż w mieście od czasu do czasu składy obić u kupców i tapicerów i odbyć próby obić podejrzanych co tem łatwiejsza, iż znawca na pierwszy rzut oka wie, jakie barwy z pomiędzy zielonych, czerwonych i żółtych mieszczą w sobie szkodliwe zdrowiu części. Nie piszemy zaś tego na domysł, gdyż wiemy o dwóch temi czasy zdarzonych wypadkach, gdzie mieszkańcy chorowali, dopóki nie wpadnięto na myśl, że przyczyną choroby jest obicie pokoju sypialnego. I rzeczywiście przekonano się po rozbiorze chemicznym, że obicie było zaprawne arszenikiem.

— W ekspedyturze Magistratu przejrzeć można listę 800 wygranych fantów loteryi czerniowieckiej dnia 1go listopada ciągnionych na korzyść wdów i sierot.

— Wczoraj przed sklepem p. Feika przy ulicy Floryjańskiej znalazł p. Józef Zubek kołnierz futrzany damski; w sobotę wieczorem Stanisław Zając, uczeń kowalski od p. Weissa, znalazł w ulicy Mikołajskiej dwa białe pokrowce z krzeseł; a dziś rano Maciej Janko, stróż na probostwie Św. Floryana, znalazł w dworcu kolei żelaznej 1 złr. Wszystkie te rzeczy złożone zostały w policyi.

— W sobotę w nocy niewiadomy sprawca zakradł się do sklepu korzennego ś. p. Helcla w Rynku Głównym albo ukrywszy się w sklepie przed zamknięciem jego, albo dostawszy się do niego z wewnątrz domu przez piwnicę, skąd wschody prowadzą do sklepu. Z kasy podręcznej skradziono paręset reńskich. Policya aresztowała Marcina Kowalskiego lokaja i Pawła Tyrchalę stangreta, jako podejrzanych o tę kradzież. U żony Kowalskiego znaleziono różne przedmioty skradzione z domu ś. p. Helcla i kilkadziesiąt reńskich gotówką.

— W sobotę wieczór otrzymaliśmy wiadomość z Brodów pod Kalwaryą Zebrzydowską o zgonie Jana Franciszka Kołosowskiego, który tegoż dnia rano życie zakończył. Kołosowski, o ile wiemy, urodził się w Białowieskiej puszczy, gdzie ojciec jego był urzędnikiem leśnictwa. Z uniwersytetu wileńskiego wstąpił do wojska i jako oficer wojsk polskich emigrował po upadku powstania r. 1831 do Francyi. W r. 1848 przybywszy do Krakowa, za poręczeniem tutejszych obywateli otrzymał pozwolenie pozostania na stały pobyt. Kołosowski należał do składu Redakcyi *Czasu* w początkach założenia naszego dziennika; następnie był przez lat kilkanaście sekretarzem Towarzystwa sztuk pięknych, dopók nie był, zapadłszy na oczy, zniewolony usunąć się od obowiązków tego urzędu i niemal ociemniały znalazł gościnę i przyjacielskie przyjęcie w zacnym domu obywatelskim w Brodach, gdzie też życia dokonał. Łagodnego i słodkiego charakteru, ale silnego ducha, przetrwał on czasy wychodźtwa niezarażony chorobliwemi nowinkami i doktrynami wybujałemi Zachodu, którym na nieszczęście znaczna część jego towarzyszy wygnania uległa. Oparł on się im tą twardą naturą Litwina i miał odwagę przeciw nim występować, a nie zapierać się swoich uczuć.

Zwłoki ś. p. Kołosowskiego przewiezione będą d. 23 b. m. z Brodów pod Kalwaryą do Zebrzydowic i tam na cmentarzu pogrzebane.

— „Składki na szkoły już prawie zupełnie ustają. P. Krzeczunowicz jeszcze zawsze nic nie dał.“ Temi słowy kończy lwowski korespondent ostatni list swój do *Dziennika Poznańskiego*. Nie weźmie nam za złe szanowny poseł, który w długiem życiu swojem publicznem nie żałował nigdy ani trudów ani wydatków dla dobra publicznego, że użyjemy jego imienia na dowód, iż słusznie w szeregu pobudek, które przytaczaliśmy na poparcie naszego wniosku za potrzebą opodatkowania całego kraju na rzecz szkół i powierzenia sprawy szkół sejmowi, mieściła się i ta, którą w powyższych słowach w *Dzienniku Poznańskim* napotykamy. Po pismach więc publicznych kontrolują, kto i ile dał a kto nie dał, i tego, o którym mniemają, że nic nie dał, oddają pod sąd i orzekają na niego wyrok potępienia! Taki palet egzekucyjny jest teroryzmem, przeciw któremu uczciwi ludzie protestować powinni.

— Ponieważ w roku przyszłym przypada jubileusz Kopernika, a mimo wszelkich dowodzeń Niemcy przyznają się do tego wielkiego astronoma, przeto na dowód, iż nazwisko Kopernika nie jest w Polsce obcem, może i ten słaby posłużyć dowód, iż we wsi Rakowicach przytykającej do Krakowa, mieszka w domu pod L. 36 wyrobnik Piotr Kopernik.

— Wydział krajowy rozpisuje konkurs celem nadania dwóch stypendyów po 210 zł. z fundacyi ś. p. Adama Żebrowskiego. Stypendya te przeznaczone są dla młodzieży szlacheckiej, oddającej się nauce prawa i administracyi w celu usposobienia się do służby publicznej w charakterze urzędników konceptowych. Pierwszeństwo mają ubodzy członkowie rodziny ś. p. Tadeusza Żebrowskiego po mieczu i po kądzieli.

— Dowiadujemy się, że skrzypek p. Gustaw Frieman w pierwszych dniach stycznia przybędzie do naszego miasta dla dania koncertu. Obecnie udał się on do Czerniowiec i Jas.

— Zeszyt 24ty *Przeglądu Lwowskiego*, ostatni w tym roku, mieści w sobie: „X. Ludwik Łętowski“ według pamiętników jego (dok.), przez hr. L. Dębickiego; — „Fanatyzm i indyferentyzm“ z Balmeral (dok.) przez X. Stanisława Puszeta; — „Kazimierz Mnich“ studyum historyczne (dok.) przez X. Marcelego Śleczkowskiego; — „Przechadzki archeologiczne po Lwowie“ (dok.) przez Stan. Kunasiewicza; — „Zapatan“ opowiadanie z r. 1766 (dok.) przez Wład. Łozińskiego; — Korespondencye; — Przegląd polityczny; — Kronika.

— *Ekonomista* za miesiąc październik zawiera: „Wyzwolenie ekonomiczne kobiety“, przez Edwarda Prądzyńskiego; — „Przegląd bibliograficzny“, przez prof. Bilińskiego; — Kronika ekonomiczna krajowa i zagraniczna.

— Jak donoszą do *N. fr. Presse*, jakiś bankier petersburski traktuje z właścicielem dalmackiej wyspy Lacroma o nabycie jej. Wyspa ta była dawniej własnością Arcyksięcia — cesarza Maksymiliana. Wieść głosi, że po za bankierem stoi rząd rosyjski, że wyspa ta przejdzie w posiadanie konsula rosyjskiego w Dubrowniku czyli Raguzie, w którego rękach schodzą się wszystkie nitki, jakiemi maryonetka rosyjska Czarnogóra, jest poruszaną. Wyspa ta byłaby przeto siedzibą knowań rosyjsko-czarnogórskich.

— Książę Karol Pruski podejmowany jest obecnie w Petersburgu i ogląda wszystkie osobliwości. Między pojazdami dworskiemi dawnemi i nowemi pokazywano mu pozłacane sanki, których przodek wyobraża Ś. Jerzego zabijającego smoka. Ś. Jerzy siedzi na koniu i ma w olstrach u siodła — pistolety.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 21 i 22 grudna pochmurno; termometr d. 21 doszedł do — 1°.0 od — 3·2, zaś dnia 22 do — 0.3 od — 2.7 R. Barometr zwolna opada; dnia 23 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 330.71, termometru + 0.2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 24 grudnia *Wigilia*: Adama i Ewy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

W ciągu ubiegłego tygodnia zaszło nowe wydarzenie w świecie finansowym, które niezawodnie wpłynie na przedłużenie panującej od kilku miesięcy nienormalności ruchów cyrkulacyjnych. Szwecya, Norwegia i Dania podpisały umowę monetarną postanawiającą przejście do waluty złotej, a wkrótce zapewne pójdzie za ich przykładem i Holandia. Skutkiem tej umowy będzie nowe poszukiwanie złota do mennic szwedzkich i duńskich, wstrzymanie puszczenia w obieg świeżo wybitych złotych grzywnówek pruskich, z obawy, żeby się nie stały przedmiotem zagranicznego zakupna i nowa natarczywość na monetarny targ angielski, który przez to nie będzie mógł tak rychło wrócić znów do stanu normalnego i znaleść się wśród warunków w których, zniżając stopę procentową, staje się zwykle powodem taniości pieniężnej na całym kontynencie europejskim.

Rozważającego położenie targu pieniężnego w Anglii uderzyć musi przedewszystkiem sprzeczność zachodząca między obecnym stanem banku angielskiego, a zawsze jeszcze słabo ożywioną giełdą angielską, szczególnie zaś trwającą dotąd wysokością stopy procentowej. Rezerwa banku angielskiego przenosi 14 milionów funtów szterlingów, obok wzrastającego zapasu kruszcowego i zmniejszania się eskonty wekslowej. Są to niby symptomata dobre, które w innym czasie budziły zawsze zupełną ufność na wszystkich targach europejskich. Przed kilkoma miesiącami rezerwa banku angielskiego nie była wyższą jak dzisiaj, a dyskonto bankowe wynosiło 3½ % i panowała ufność w trwałość normalnej cyrkulacyi. Dziś rzeczy stoją inaczej. Korzystne położenie banku angielskiego nie jest bowiem w obecnej chwili, jak to bywa w czasach normalnych, wiernem odbiciem ogólnego dobrego

położenia targu pieniężnego całej Anglii. Oprócz banku, który wystarczający zapas kruszcowy i możność rozporządzania znaczną rezerwą utrzymał przez wczesne podniesienie diskonta, reszta targu angielskiego bardzo jest ogołocona ze złota.

Miarą obfitości złota w ogólnem obiegu na prowincyi jest ilość nadpływu jego do banku w czasie podniesienia dyskonta bankowego, tą razą zaś nadpływy te były nader szczupłe, a w tygodniu poprzedzającym ostatnie obniżenie dyskonta banku angielskiego na 5%, wynosiły tylko 15,000 f. szt. Brak więc złota w całej Anglii jest widocznym, a że Anglia potrzebuje ciągle złota w obiegu ze względu na liczne stosunki swe handlowe ze wschodem i innemi kolonialnemi targami, stan banku, acz chwilowo dobry, nie jest zupełnie pewnym.

W Berlinie dyrektor banku pruskiego, zainterpelowany w izbie względem zaprowadzenia w banku systemu restrykcyj, w odpowiedzi swej przytoczył kilka rzeczy bardzo znaczących. Lubo zaprzeczył, że przyczyną restrykcyj jest zasada oddalania wszelkich weksli, na których stoi nazwisko jakiegokolwiek „grundera," to jednak nie przeczył, że oddalają weksle tak zwane kredytowe i bankowe, co w skutku schodzi prawie na to samo. Do stłumienia popłochu wszczynającego się już na giełdzie przyczynił się oświadczeniem, że położenie banku pruskiego, już obecnie bardzo dobre, bo 58½% pokrycia w gotowiznie przedstawiające, stanie się wkrótce nierównie jeszcze lepszem. Portfel bowiem zawierający dziś weksli za 170 milionów talarów zmniejszyć się może o 80 do 90 milionów, które w przeciągu czterech tygodni są płatne.

Dla szerszego ogółu miało większe znaczenie to, co dodał następnie: „Wpływanie bowiem pieniędzy do banku ma wprawdzie o tyle wielkie znaczenie, że się przez to główna podstawa kredytu krajowego utrwala; ale w pierwszej chwili wpłaty te wyciągają tylko pieniądze z obiegu.

Ważniejszą więc było rzeczą dowiedzieć się, czem ten ubytek w cyrkulacyi ogólnej ma być ostatecznie zastąpionym. Pod tym względem wskazywał tylko dyrektor banku pruskiego na 28 do 30 milionów, jako resztę pożyczki związkowej, które 2go stycznia 1873 rząd wypłaci, a następnie na 30 milionów nadpływ do banku w dywidendach, które właściwie tylko jedna część publiczności drugiej wypłacać będzie. Wypłata dywidend obudzi wprawdzie większy ruch cyrkulacyjny, ale zapasu środków cyrkulacyjnych nie zwiększy. Ograniczenie się więc na wskazanie tylko tych dwóch czynników podsycających cyrkulacyę pieniędzy, znaczy w ustach dyrektora banku pruskiego, że spodziewane zaprowadzenie waluty złotéj z początkiem nowego roku jeszcze nie nastąpi, a tem samem i zaprowadzone złoto z pruskiego uwięzienia w obieg puszczonem nie będzie. Zdaje się więc, że w mowie dyrektora banku pruskiego, ważniejszem było to, co pokrył milczeniem, niż to, co rzeczywiście powiedział.

Najpoważniejsze pisma finansowe, a między niemi „Ekonomista angielski", którego czytelników rzecz ta najbliżej obchodzi, są tego zdania, że rząd pruski powoli tylko i z wielką ogłędnością będzie puszczał w obieg nową monetę złotą, a mianowicie będzie obmyślał sposoby, żeby zamiast odrazu wejść w obroty wielkohandlowe i przenieść się na giełdę, wpływała rzecz zwolna ubocznemi kanałami w potrzeby życia codziennego i w drobne obroty wewnętrzne po wszystkich zakątkach całego kraju. Uwaga ta jest bardzo przekonywającą, a z kilku zamysłów pojawiających się w ubiegłym tygodniu, możemy prawie już przewidzieć te kanały, któremi złoto pruskie popłynie. Wniosek przedłożony sejmowi pruskiemu wybudowania wielkiej linii kolejowej od Wierzbołowa aż do Metz z trzema szeregami szyn, dozwala z postępem robót, które mogą być rozpoczęte zaraz na wiosnę roku przyszłego, rozrzucić znaczną część złota wzdłuż całego kraju i po wszystkich arteryach przemysłowych w związku z tą budową zostających.

Rezerwy banku pruskiego wpływające na wzrost zapasu gotowizny w jego kasach, nastręczą sposobność do wyciągnięcia zań srebra, a zastąpienia go złotem.

Tak szeroki obieg po kraju, jak i złożenie w banku, któremu asygnaty przenosi publiczność nad gotowiznę, zabezpieczy złoto od wyprowadzenia go za granicę. Zamierzona kolej żelazna ma kosztować 185 milionów talarów, gotowizna banku pruskiego wynosi obecnie 175 milionów. Suma tych dwóch pozycyj wystarczy by przynajmniej połowę zapasów złota spoczywających w mennicach pruskich. Reszta rozejść się może po kraju drogą wypłaty pensyj urzędniczych, żołdu wojska i zakupna potrzeb wojskowych i innych zakładów. Przypuszczać jednak należy, że ruch ten monetarny rozpocznie się dopiero razem z zaczęciem zamierzonej wielkiéj sieci kolejowéj.

Aż do wskazanego tu zwrotu co można liczyć na zapobieżenie przywrócenia normalnéj cyrkulacyi pieniężnej, i podług tego urządzać się powinny wszelkie większe obroty finansowe i spekulacye giełdowe. Płonne nadzieje, że drobniejsze przyczyny zdołają zapewnić giełdom ruch swobodny, sprowadziły te zawichrzenia, które w ubiegłym tygodniu w tak wysoki sposób niepokoiły giełdy berlińską i wiedeńską.

Na giełdę Wiedeńską działały oprócz wpływu stosunków giełdy berlińskiej i téj okoliczności, że w Niemczech weksle wiedeńskie bez wyjątku do proskrybowanych teraz weksli kredytowych policzają, jeszcze znane zawiłości, wynikające z „aranżerstwa" i niepewność decyzyi ministeryalnej, względem wprowadzenia na giełdę („kotowania") papierów nowej emisyi, złączonych z instytucyami nabywającemi dawne koncesye.

Główniejsze straty na spadnięciu kursów wynosiły u akcyj kredytowych 8½ złr., Vereinsbanku 17½ złr., banku zmian 41 złr., banku maklerskiego 32 złr., banku eskontowego 23 złr. Podśrubowane poprzednio akcye banku giełdowego poniosły w końcu stratę 32 złr.

Z budowlanych trzymały się najlepiej akcye ogólnego towarzystwa budowlanego, inne doznawały strat od 10 — 13 złr.

Z kolejowych akcyj spadły lombardy o 11¾ złr. Skutkiem licznych sprzedaży austryackich papierów w Berlinie. Innych dotknęła *baisa* o tyle mniej, o ile poprzednio *hausa* je zaniedbywała.

W akcyach pierwszeństwa zmiany nieznaczne. Rezerwy banku narodowego wzrosły o milion złotych reńskich.

Bochnia 21 grudnia. Pszenica 5·50, żyto 4·35 jęczmień 3·35, owies 1·80, groch 5·50, bób 5·—, ziemniaki 1·60, siano 1·30, konicz 1·60, słoma —·90, drzewo twarde 13·—, miękkie 10·—, okowita 1·60, funt masła —·65.

Tarnów 20 grudnia. Pszenica 5·80, żyto 4·50, jęczmień 3·50, owies 1·60, groch 5·30, bób 4·—, tatarka 3·50, proso 3·60, ziemniaki 1·60, koniczyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·25, słoma 1·20 drzewo twarde 12·—, miękkie 10·—, masa okowity —·96, masła 1·40.

Rzeszów 20 grudnia. Pszenica 6·15, żyto 4·75, jęczmień 3·50, owies 1·85, groch 5·—, fasola 6·25, siano 1·45, słoma 1·25, drzewo twarde 12·—, miękkie 9·—, funt mięsa —·15½.

Oświęcim 20 grudnia. Pszenica 6·35, żyto 5·—, jęczmień 3·30, owies 2·—, groch 6·—, bób 5·—, tatarka 3·—, proso 4·—, kukurudza 5·80, ziemniaki 1·45, rzepak 7·—, koniczyna 30·—, siano 1·90, konicz 2·40, słoma 1·25, drzewo twarde 8·—, miękkie 5·80, okowita 70, — masło 1·30.

(Nadesłane).

Przyjechali do Krakowa od 21 do 23 grudnia.

HOTEL POLLERA: Józef Michałowski z Łuczyc, Sulikowski z Galicyi, Maurycy Łoński z Makowa, Librecht kupiec z Wrocławia, Drachenfels wł. dóbr z Rpyl hr. Jabłonowski wł. dóbr z Galicyi, Ludwik Trzeświński z Tenczyna, Herardin wł. d. z Kent, Bolesław Kaluski z Galicyi, J. Sutter kupiec z Bielska, F. Scholl z Dąbrowy, S. Kaiser kupiec z Wiednia, Kochanowska wł. dóbr z Kongresówki, Nikodem Sochanik ze Lwowa, Józef Psarski wł. d. z Kongresówki, J. Augerer z Insbruku, Herman kupiec z Katowic, W. Zawadzki wł. d. z Iwanowic, Antoni Łazowski z Galicyi, Wielobicki z Wołynia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 22 grudnia. *National Ztg* ogłasza pismo naczelnego dyrektora poczt Stephana, które zaprzecza doniesieniu dzienników o zamiarze zrzeczenia się przez Bawaryę i Wirtembergię praw odrębnych co do poczt.

Darmstadt 21 grudnia. Dziś W. Książę zagaił sejm nową mową, w której oświadczył, iż lubo, jak tego wymagały stanowisko narodowe i powodzenie Niemiec, znaczna część zadań księstwa przeszła na cesarstwo, wszelako pozostało państwom związkowym obszerne jeszcze pole do pomyślnego rozwijania się i samoistnej działalności. Mowa tronowa zapowiada ustawy o urządzeniu gmin miejskich i wiejskich, o szkołach dla ludu, i o prawnem stanowisku kościoła do państwa.

Wersal 20 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego uchwalono jednogłośnie cały budżet. — Lewy środek odroczył nowe wybory swojego bióra do 8 stycznia. Spodziewają się jego rozdwojenia.

Wersal 21 grudnia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zwrocie dóbr domu orleańskiego. Obrady nad innemi sprawami odłożone do d. 8 stycznia.

Paryż 21 grudnia. Naczelna rada wojenna postanowiła zwinąć strzelców pieszych, a bataliony strzeleckie wcielić do wojska liniowego. — Ferdynand Benedetti, syn byłego posła francuskiego w Berlinie, mianowany został sekretarzem poselstwa w Sztokholmie.

Bruksella 20 grudnia. *Indép. belge* dowiaduje się z Wersalu, że podkomitet komisyi konstytucyjnéj dla zbadania atrybucyj mających być przyznanemi władzy wykonawczéj zajmował się koncesyami, jakie mają być zrobione dla Thiersa i na wniosek Maksa Richarda zgodził się, że naprzód trzeba się naradzać nad przyznaniem prezydentowi prawa *veto* i rzecz tę poddać pod obrady zgromadzenia narodowego. Wkrótce ma być wzięte pod obrady pytanie co do Izby wyższéj. Rzeczony podkomitet będzie miał jutro posiedzenie.

Rzym 20 grudnia. *Gazzetta uffiziale* donosi, że król od wczoraj chory na febrę reumatyczną. Choroba nie jest zagrażającą; chory przebył noc spokojnie. — W izbie deputowanych minister wojny wniósł projekt ustawy tyczącej się poboru do wojska. Izba uchwaliła tymczasowy budżet nie rozbieranych dotąd działów etatu.

Rzym 21 grudnia. Król prawie zupełnie wyzdrowiał. — Wbrew doniesieniom dzienników z Neapolu, zapewniają, że okręty wojenne „Vedetta" i „Governolo" odpłynęły nie do Borneo (z powodu założyć się mającej tam kolonii dla zbrodniarzy. *Red.)* lecz na morze Czerwone, dla oświecenia się pod względem stosunków handlowych i prawdopodobnie udadzą się do Indyj.

Rzym 21 grudnia. Senat odroczył się do 15go stycznia. — Garstka ludzi zebrana przed Izbą powitała przychylnemi okrzykami deputowanych, którzy głosowali przeciw Jezuitom. Oddział gwardyi narodowéj skłonił ich namową do rozejścia się. — Dzienniki potwierdzają, że król wyzdrowiał. — *Opinione* donosi, że minister robót publiczaych i dom bankierski Lavalero w Genui ułożyli się co do zasad umowy względem peryodycznéj żeglugi parowéj między Genuą i Ameryą południową.

Rzym 11 grudnia. Projekt ustawy o poborze rekruta przedłożony wczoraj Izbie przez ministra wojny Ricottego, odpowiada w ogóle temu co już w téj mierze ogłaszano. Zatem wszyscy obywatele obowiązani są osobiście uczynić zadosyć obowiązkowi służenia wojskowo od 18go do 40go roku życia. Kontyngens wybranych rekrutów dzieli się na trzy kategorye. Pierwsza i druga kategorya obejmuje tych, którzy kolejno służyć mają w armii czynnéj, w milicyi ruchoméj i milicyi nieruchoméj. Do trzeciéj kategoryi należą ci, którzy ze względów familijnych uwolnieni zostaną od służby w armii czynnéj i w milicyi ruchoméj. Instytucya jednorocznych ochotników jest utrzymaną. Ustawa obejmuje także przepisy co do zaciągania ponownego studentów, co do urlopów itd.

Florencya 21 grudnia. *Nazione* potwierdza wieść, że Cesarzowa rosyjska ma przybyć do Neapolu z licznym orszakiem. Podczas jej obecności flota rosyjska stać będzie w Neapolu, a po części w Sorrento.

Bern 20 grudnia. Rada narodowa uchwaliła 103 głosami przeciw jednemu, mocyę względem podjęcia na nowo rewizyi konstytucyi związkowej, podobnież 79 głosami nową ustawę o kolejach żelaznych, która nadawanie konsensów na budowę kolei powierza władzy związkowej (dawniej miały ją kantony).

Bazylea 21 grudnia. *Baseler Nachrichten* ogłaszają odpowiedź pisemną biskupa Bazylejskiego w Solurze do stanów dyecezyalnych. Biskup oświadcza, że nigdy nie przyzna władzom rządowym prawa porządkowania czystych artykułów wiary ani też tamowania apostolskiego urzędu nauczycielskiego. Nie może on nigdy zrzec się prawa cenzury duchownej i zastosowania kar dyscyplinarnych. Tylko biskup ma prawo usuwania duchownych z ich posad, choćby państwo wzięło ich w swoją opiekę. Stanowisko biskupa do państwa, kościoła i Papieża nie zmieniło się z powodu dogmatu nieomylności. Nieomylność ta nie zagraża państwu; byłoby niesłusznością pociągać biskupa do odpowiedzialności za coś takiego, co nie istnieje. Biskup nigdy nie naruszył swojej przysięgi urzędowej, a przeto nie uznaje też obowiązku odpowiadania formalnie przed kratkami sądowemi, gdzie oskarżyciele są zarazem sędziami. Jeżeli nieszczęśliwi proboszcze Egli i Gschwind, żałują ciężkiej winy swojej, wrócą na łono kościoła katolickiego, złożą publiczne świadectwo i naprawią zgorszenie, biskup przyjmie na siebie pośrednictwo, aby uzyskać ich rehabilitacyę. Kanclerza Duceta nie usunie. Zresztą oświadcza biskup, iż więcej lęka się Boga, niż ludzi i nie przyjmie na siebie hańby pasterzy, co się obowiązkom swym przeniewierzyli i przekłada śmierć nad hańbę.

Bern 21 grudnia. Rada stanów przystąpiła 34 głosami przeciw 2, do mocyi o podjęciu na nowo rewizyi konstytucyi związkowej.

Londyn 21 grudnia. W świecie dyplomatycznym spodziewają się, że Grecya ze staraniem Austryi przyjmie pośrednictwo w sporze o Laurion.

Londyn 21 grudnia. *Morning Post* donosi, że hr. Beust odjechał dziś do Wiednia. Zgromadzenie delegatów cechów protestowało przeciw surowemu wyrokowi, wydanemu na robotników fabryk gazowych.

Kopenhaga 20 grudnia. Posieedznia sejmu odroczono do 6go stycznia.

Madryt 20 grudnia. Nowo mianowani ministrowie złożyli przysięgę. Prezes ministrów Zorilla da dziś w zgromadzeniu kortezów wyjaśnienia ze względu na kryzys ministeryalną, i wyłuszczy program swój. Sądzą, że kortezy zamkną dziś posiedzenia swoje. Według tego, co donoszą dzienniki, przyczyną kryzys ministeryalnej były reformy w Portorico.

Madryt 20 grudnia. Na posiedzeniu senatu po odczytaniu dekretów tyczących się mianowania nowych ministrów, Zorilla dał wyjaśnienia z powodu kryzys ministeryalnej oraz o obecnem położeniu Hiszpanii Powstanie karlistów, rzekł Zorilla, wkrótce stłumionem będzie. Rząd wniesie jak najśpieszniej projekta reform oraz plan zniesienia niewolnictwa na Portorico. Co do Kuby na zapytanie Juareza odpowiedział minister, że rząd nie wniesie żadnej reformy, dopóki powstanie zupełnie stłumionem nie będzie.

Madryt 21 grudnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu senatu minister spraw zagranicznych Martos miał długą mowę za zniesieniem niewolnictwa. Senat oświadczył 60 głosami przeciw 5, iż podziela zapatrywania się ministra.

Konstantynopol 19 grudnia. Rząd zatwierdził oddalenie patryarchy Jerozolimskiego, orzeczone przez synod.

Konstantynopol 20 grudnia. Doniesienia telegraficzne z Jemenu (Arabii) mówią o nowych zwycięstwach wojsk sułtana nad powstańcami i wzięciu warowni Keokeban.

Kair 21 grudnia. Zupełnie zmyślonem jest doniesienie o zaciągnięciu przez rząd egipski za pośrednictwem bankierów konstantynopolskich pożyczki 250.000 funtów szterlingów.

Washington 20 grudnia. Prezydent Grant odpowiedział komitetowi tej części ciała prawodawczego Luiziany, która się oddzieliła i utworzyła osobne ciało prawodawcze, na podanie świeżo zaniesione, iż nie może uprzedzać orzeczenia kongresu, do którego komitet odwołać się powinien.

Zarzut zrobiony delegatom naszym w Wiedniu, wezwanym na rozmowę z ministrami w poniedziałek, dziś tydzień, to jest 16go b. m., jakoby zapomnieli o ostatnim sejmowym adresie, odparliśmy, przytoczywszy w treści odpowiedź, jaką dali ministrowie na ich oświadczenie o zamiarze zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, nie chcąc ich pozostawiać w niepewności co do zdania delegacyi w tej kwestyi. Nazajutrz, to jest we wtorek 17go, p. Zyblikiewicz oświadczył ministrom, co koło polskie w wilię na wieczornem zebraniu uchwaliło: „iż na podstawie wyborów bezpośrednich układać się nie może." Zaprawdę, nie wiemy czemu przypisać, że rzeczy tak prostej i jasnej nie chce zrozumieć *N. fr. Presse* i w dzisiejszym numerze mięsza jakby z umysłu odpowiedź delegatów na konferencyi, z oświadczeniem koła, co także podnosi słusznie w liście swoim korespondent nasz wiedeński. Musi mieć w tem swoje powody organ wiernokonstytucyjny, ale ich nie odgadujemy.

Sprzedaż dóbr poduchownych w Królestwie Polskiem zastrzeżona dla Moskali sprawiła wielkie w Rosyi wrażenie. Uznano ją tam za bardzo ważny środek zmoskwicenia w kraju i powitano z radością. Dzienniki rosyjskie zastanawiają się nad warunkami gospodarowania w Królestwie, aby objaśnić i zachęcić swych rodaków do przesiedlania się tam w misyi politycznej, wierząc w skuteczność wynarodowienia Polski przy pomocy kilkuset kolonistów. Z ich przemówień dowiadujemy się, jakoby rząd nie zamierzał poprzestać na tej pierwszej próbie, ale że system wzbraniający Polakom nabywania dóbr w Królestwie ma być dalej rozciągnięty. Mianowicie zamierza podobno rząd prócz dóbr poduchownych, wystawiać także dobra rządowe na licytacyę i dopuszczać do niej samych tylko Moskali, a nawet wykluczać tych Rosyan od prawa nabywania, którzy już posiadają w Królestwie majoraty.

Księżniczka rosyjska Wiera Konstantynówna jest dotąd niezamężną, a ma lat blisko 19. Przeszłego roku wydawano ją za króla Ludwika II Bawarskiego, teraz znów wydają ją za księcia Milana Obrenowicza, który właśnie co usamowolniony został, ale ma lat dopiero 18. Przykład siostry jej wydanej za króla Greckiego nie jest wcale ponętny. Zdawało się, że wielkie plany polityczne dadzą się zrealizować przez to zamęście. Dotąd jednak na to się nie zanosi. Ale przenieść się z petersburskich pałaców do rezydencyi w Belgradzie lub Kragujewaczu mniej jeszcze ponętne niż do Aten. Nadto książę Serbski jest jeszcze hołdownikiem Porty. Stanowisko dworu rosyjskiego nie może głoby na to pozwolić. Rosyjskie księżniczki zasiadały dawniej na tronach niemieckich, ale tronów tych ubyło już, a z czasem jeszcze więcej ubędzie, a wpływ Rosyi w Niemczech coraz mniej waży, odkąd wszystkie sprawy niemieckie rozstrzygają się w Berlinie. Wszystkie te okoliczności nie są dla obfitych w córki domów panujących sprzyjające, jeśli te nie zechcą iść za przykładem córek królowej Wiktoryi, które schodzą do oddania ręki poddanym.

Wielką wrzawę wywołało w Wiedniu pismo ks. Gramonta, posła niegdyś francuskiego w Wiedniu a następnie ministra spraw zagranicznych, z d. 9 grudnia świeżo ogłoszone w *Correspondance européene*, który odpowiada na zeznania Thiersa złożone w komisyi śledczej parlamentarnej, albowiem zdaniem Thiersa Prusy nie sposobiły się do wojny. Drażliwość tej sprawy co do Wiednia na tem polega, że Thiers opierał się na oświadczeniach hr. Beusta i hr. Andrassego, iż Austrya nie myśli wspierać Francyi przeciw Prusom, gdy tymczasem ks. Gramont opierając się na pismach dowodzi, że rząd austryacki „uważał sprawę Francyi za swoją". Otóż zachodzi pytanie: czy Gramont inaczej donosił niż mu w Wiedniu oświadczano, czy inaczej oświadczano się Gramontowi a inaczej Thiersowi — po wojnie.

Donieśliśmy, że rząd pruski wezwał tych landratów, którzy głosowali jako członkowie izb przeciw zaprowadzeniu ordynacyi powiatowej do złożenia mandatów albo podania się do dymisyi. *Spenersche Ztg* mówi, że z tego powodu wniesioną będzie w izbie niższej interpelacya. Jeżeli hr. Eulenburg wyzna, iż pośrednio albo bezpośrednio wywierał nacisk na deputowanych, natedy postawiony będzie wniosek dla obrony niezawisłości poselskiej.

Co do kryzys ministeryalnéj w Berlinie, stanowczo już jenerał Roon obejmuje prezydenturę ministeryum, cofnąwszy swoje podanie się do dymisyi; hr. Itzenplitz jeszcze się do dymisyi nie podał, Selchów wystąpi zupełnie z ministeryum, a hr. Eulenburg zyskawszy sobie łaski u liberałów, pozostanie na swoim urzędzie, zerwawszy z konserwatystami. Nie można też pominąć znanego deputowanego Wegenera, który z obu stron umiał ciągnąć korzyści, i przypomina nam Rabagasa. Jeden z gorliwych współpracowników *Gazety Krzyżowej*, otrzymał on był od szlachty pomorskiéj i brandeburgskiéj wieś w podarunku, aby mu wynagrodzić za ministeryum Schwerina i Patowa utratę urzędu. Teraz porzucił on konserwatystów, którzy nic mu już do karyery pomódz nie zdołają, i został przy boku Cesarza referentem.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu ukończyło obrady nad budżetem, i ma jeszcze przed świętami uchwalić zwrot dóbr orleańskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 23 grudnia. Hr. Beust otrzymawszy urlop na dłuższy czas, przepędzi święta Bożego Narodzenia w Wiedniu w kole rodzinném.

Karlsruhe 22 grudnia. Krytyczny paroksyzm gorączkowy u W. Księżnej (chorej na odrę) ustał wczoraj wieczór, ale ostatniej nocy chora była więcej niespokojną; dziś rano gorączka ustąpiła.

Rzym 22 grudnia. Król zupełnie wyzdrowiawszy, wyjechał dziś do Neapolu.

Rzym 23 grudnia. Zapewniają, że prefekt pałaców apostolskich wezwał dzienniki klerykalne, ażeby na mocy ustaw rządu papieskiego poddały się cenzurze. Większa część dzienników żądanie to odrzuciła.

Kurs. Wiedeń d. 23 grudnia godz. 4 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·40. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·30 — Losy z r. 1860 101 75 — Akcye banku 963 — Akcye kredytowe 331·60 — Londyn 109 55. — Srebro 108 80. — Dukat —. — Lombardy 186·25 — Losy z r. 186 142 —. — Akcye franco-austr. 132 50. — Napoleondor 8·76 — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 228·—. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 149 — Akcye kolei północ.-wschod. 158·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 213·— — Obligacye indemniz. gal. 76·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 247 —. — Akcye anglo-banku 319·— Akcye kolei rządowéj 331·—. — Akcye kol siedm. —·—. — Akcye kol. Rudolfa 169 50 — Tramway 351 —. — Akcye banku budowy 190·50. — Akcye kolei wschod. 133 50 — Akcye banku anglo-węgiersk 99·50. — Akc. kolei zjed. 265·—.— Losy tureckie 77·20. — Losy prem. węgiers. 100·—.— Akcye kolei bogumińskiej 184·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 246·—.— Akc. kolei pół.-zach. 210 — Akc. frank. węgiers. 103·—.— Ogólny austr. bank 350·50. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 grudnia.

(Wartość kuponów do 23 grudnia)	żądają	płacą	kupony
Srebro austryackie za 100 złr.	109 25	108 25	
Imperyał ros. płatne . 100 złr.	[illegible]	[illegible]	
Ruble ros. papierowe . 100 rub.	[illegible]	[illegible]	
Talary pruskie . . . 100 tal.	[illegible]	[illegible]	
Dukat austryacki	[illegible]	[illegible]	
Napoleondory	[illegible]	[illegible]	
Oblig. indemn. galic. . złr. 100	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ listy zast.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ hipot.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ak. B. G. d. H. i P.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Hipoteczn.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	[illegible] 50	[illegible] 50	5 04
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	149 50	147 —	1 47
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	102 25	100 50	1 42
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	— —
4% „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	— —
5% „ „ „ za rsr. 100	94 25	93 50	— —
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	78 —	— 25½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45½	43½	—

(oprócz kup. bi[illegible])

Wiedeń 20 grudnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 75	66 65
5% „ „ „ sreb.	70 30	70 20
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 50
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	76 50	76 —
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ „ siedmiogr.	77 50	77 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	100 —	99 75

Listy zastawne.	żądają	płacą
5% banku narod. losy	90 20	90 —
„ galicyjskie	— —	— —
5% gal. zakł. kred. włoś.	80 50	80 —
5% węgier. losow.	95 —	94 —
5% galic. kredyt. austr.	86 50	86 —
5% zakł. kredyt. austr.	100 75	100 50
spłacal. w 33 lat.		
5% Domi. pań. 120 złr.	88 50	88 —
	116 —	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	302 —	300 —
„ „ „ 1854	96 25	96 —
„ „ „ 1860	102 —	101 75
„ „ „ 1860 (piątki)		
„ „ „ 1864	134 —	133 —
„ państw. 1860	142 50	142 —
„ prem. poż. węgier.	100 50	100
„ Comorente	31 —	30
„ Kredytowe	189 —	188 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	30 —	29 —
„ ks. Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	23 75	23 —
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	14 75	— —
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	24 50	24 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	963 —	962 —
Zakładu kredytowego	332 —	331 75
Żeglugi parow. na Dun.	628 —	626 —
Kolei północ. Ferdynada	2155	2150

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	333 —	331 —
„ zachodn. c. Elżbiety	246 50	245 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	188 50	188 —
„ Galicyjskiej	229 —	228 —
„ Czerniowickiej	152 —	150 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	156 50	156 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	168 50	167 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	169 —	168 50
„ „ Koszycko-Bogum.	184 —	183 —
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej	245 —	244 —
„ „ wschod. węgier.	133 25	132 75
„ „ austr. północno-zachodniej	212 50	211 50
„ „ Franc. Józefa	[illegible]	[illegible]
Akcye banku anglo-austr.	319 25	318 75
„ „ anglo-węg.	101 50	101 —
„ austryack. ogóln.	353 —	352 —
„ Zakł. kredyt. węg.	181 —	180 —
„ banku franko-austr.	131 50	13[illegible]
„ „ węgierskiego	103 —	102 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	302 —	301 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	215 50	215 —
„ dla obrotu ogólnego	249 —	248 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 60	77 40
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	74 —
„ Koszycko-Bogumiń.	91 50	91 25

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	— —	90 50
„ (Emis. 1862) „		88 —
Kolei rząd. St. 500 f.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	122 —
Kol. południo. St. 500 fr.	109 25	108 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ poł. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ za 100 fl. w. a.	86 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 50	102 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl. „ w srebrze	96 50	96 —
„ gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	101 —	100 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	— —	98 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	74 50	— —
„ „ „ Emisya 1867	83 —	— —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	87 75	87 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	93 —	92 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	94 50	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 19	5 17
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	5 79⁵	8 79
Fryderyki	—	

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 5	10 95
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	109 —	108 80
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	—	
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 64⁸⁰
Lwów 19 grudnia		
Dukat holenderski	5 18	5 10
„ cesarski	5 12	5 10
Półimperyał rosyjski	8 79	8 69
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 67
„ papierowy	1 49	1 48
Talar pruski	—	
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	80 20	79 50
„ „ „ „ 4%	74 —	73 —
„ zast. Banku hip.	89 20	88 50
Obligi indemn. bez kup.	77 —	76 25
Akcye kol. galic. b. kup.	229 50	227 50
„ „ lwows.-czern.	150 —	148 —
„ Banku hipot. gal.	242 —	240 —
Warszawa 19 grudnia		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
kupon „	—	1 96⅔
„ „ nowe „	93 30	93 —
kupony „	—	2 45⅚
„ likwidacyjne „	78 85	78 55
kupony „	—	—20
Kolej warsz.-wiedeńska	102 —	101 —
„ „ bydgoskiej	73 —	72 25
„ „ terespolskiej	— —	16 50
„ „ łódzkiej	109 —	108 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* . (przych.	11 22	1 28	1 10
. (odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* . (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
. (odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* . (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	w. 8 —
dto pociąg mięszany	—	—	pp. 5 30
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 18	w. 9 8	r. 9 45
dto pociąg mięszany	—	—	p. 11 59
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 30
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 29	5 —
dto pociąg mięszany	—	—	n. 3 57
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Odezwa.

Szanownych Członków zamiejscowych Towarzystwa Bratniéj Pomocy akademików Polaków w Proszkowie, jakoteż byłych stypendyatów, uprasza się uprzejmie o spieszne nadesłanie składek na bieżące półrocze, również i wszelkich zaległości na ręce niżéj podpisanego prezesa. Członkowie honorowi zechcą łaskawie również i nadal wspierać hojnie nasze Towarzystwo.

Dyrekcya:
Leonard Hejnowski, prezes.
Ludwik Dominirski, podskarbi.
Ignacy Gumiński, kurator.
(2216-1-2) Protektor: *Settegast*.

10 złr. nagrody.

Jadąc koleją ze Lwowa do Krakowa w nocy z d. 18 na 19 b. m. **zgubiono pierścionek złoty** z krwawnikiem, na którym był herb Nowina wyrżnięty. Ponieważ wysiadano tylko w Przemyślu i Bochni, mógł zatem, oprócz dworca kolei żelaznéj Karola Ludwika we Lwowie i dworca kolei w Krakowie, na dwóch wspomnionych stacyach zaginąć. Ktoby takowy znalazł, raczy oddać lub udzielić wiadomości w *Administracyi „Czasu"* w Krakowie za nagrodą 10 złr. w. a.
(2217-1-3)

Panów
L..... K..... i T..... R.........

wzywam, aby wobec osób, przed którymi mnie czernili, dowiedli mi w ciągu 48 godzin ciskanéj przez nich potwarzy — inaczéj, zapozwę ich przed sąd karny — zmuszony uważać drogę tę za jedynie odpowiednią do traktowania z tymi panami.

Kraków dnia 23 Grudnia 1872 r.
(2241) Aleksander Dawidowicz.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego*.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznéj wiadomości, iż
kosztowności
w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,
zastawione w czasie od d. 22 Sierpnia do d. 24 Listopada 1871 r., jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe** zastawione w czasie od 1 marca do 30go Kwietnia 1872 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, **w dniach 7 i 8 Stycznia 1873 r.** o godzinie 10éj przed południem w **gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na Kleparzu pod l. 124,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 7go Stycznia 1873 r. pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów.
(2199-2-3)

Uzdolniony Subiekt
znajdzie pomieszczenie w Handlu galanteryjno-bławatnym pana **Pawła Niedzielskiego** w **Bochni.** (2185-5-5)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Prospekt: Przegląd wystawy powszechnéj wiedeńskiéj w zakresie przedmiotów rolnictwa i przemysłu rolniczego.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*